KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 2400, półrocznie 1200 kwartalnie mk. 600, — miesięcznie mk 200. pocztą mk. 250. —
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA, Za wiersz nonparelowy na 1 stronie Mk 60, na 3 str. Mk. 50, na 4 str. Mk 35. Nadesłane wiersz garmontowy Mk. 75. Drobne za wyraz Mk. 10, najmniej Mk. 100, Dla zagran. 100% drożej. Każda podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenie od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dębińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz. W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12 w poł. do 2 po poł.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 15.** (Na G. Śląsku **30 fen.**) SOSNOWIEC czwartek dnia 6 października 1921 roku Nr. 224 Rok XV

Krytym sztychem.

Z Górnego Śląska nadchodzą znowu b. alarmujące wiadomości Polskie organizacje robotnicze w publicznych oświadczeniach zwracają uwagę Polski i zagranicy na przygotowany od dłuższego czasu zamach komunistyczny.

Przed pewnym czasem donosiliśmy o zjeździe komunistycznym w Katowicach, zorganizowanym na bezpośredni rozkaz z Moskwy. Na tym to zjeździe niewątpliwie opracowano i ustalono program działania, polegający na zbolszewizowaniu okręgu przemysłowego Górnego Śląska, na popchnięciu mas robotniczych do czynów niepoczytalnych do zaburzeń i anarchji.

Na co liczą prowodyry komunistycznego ruchu?

Oczywiście na zdenerwowanie mas pracujących, wywołane skutkiem przewlekającej się w nieskończoność niepewności położenia. Chcą wyzyskać nadto pewnego rodzaju kryzys ekonomiczny, będący również wynikiem niesumiennej gry dyplomatycznej mocarstw Ententy. Wystąpienie samych robotników niemieckich byłoby tylko zwykłym „putschem", krótkotrwałym epizodem. Pociągnięcie rozgoryczonych polskich mas robotniczych do wystąpienia nadałoby ruchowi charakter poważny, pozwoliłoby zdezorganizować życie gospodarcze G. Śląska, wpłynęłoby na ostateczne pogmatwanie sytuacji politycznej, być może uniemożliwiając całkowicie oddanie Polsce obszarów, które jej przypaść powinny na mocy woli ludności, wyrażonej w plebiscycie dnia 20 go marca r. b.

Ten ostatni możliwy wynik zanarchizowania Górnego Śląska wskazuje jasno na właściwych aranżerów ruchu bolszewickiego. Wiadomo, że z Berlina płyną nie tylko rady i doświadczone wskazówki, lecz miljardy marek na agitację I chociaż rząd niemiecki do popierania tej akcji i nie przyznaje, nas jego gołosłowne zaprzeczenia nie mogą złudzić.

Z drugiej strony w niecnej robocie bolszewickiej widzimy wyraźnie rękę Rosji sowieckiej. Posiadamy już dowody najzupełniej dostateczne, że rząd sowiecki, nie mogąc zniszczyć państwa polskiego w wojnie otwartej, prowadzi nadal robotę ukrytą, podstępną, nie równie groźniejszą, niż wojna jawna. Bronią propagandy i dezorganizowania życia społecznego w Polsce chce ją ostatecznie pokonać i do swej woli nagiąć. A w tej walce przywódcy bolszewizmu rosyjskiego są bez konkurencji.

Czem byłoby dla Polski zanarchizowanie Górnego Śląska i zaprzepaszczenie należnych jej praw — łatwo przewidzieć, Był by to cios poprostu straszny, cios, którego skutki na ród polski odczuwałby w najdalsze pokolenia. Ten cios pragną nam wymierzyć sowiety, posiłkowane z całą energją przez Rzeszę niemiecką, mającą w danym wypadku własne plany, zbyt przejrzyste, aby mogły pozostać w ukryciu

Dla Niemiec, pragnących pozostawienia im całego G. Śląska, wszelkie drogi są dobre i godziwe. Niemcy przed największą zbrodnią się nie cofną, aby cel zamierzony osiągnąć. Nie widząc już innego wyjścia, nie mogąc zapobiedz przyłączenia do Polski znacznych obszarów przemysłowych, łączą się dziś z bolszewikami. Łączą się, bo wiedzą, bo są pewne, że po zgnębieniu Polski, po odebraniu jej wszelkich nadziei odzyskania znacznych obszarów G. Śląska potrafią znowu ład zaprowadzić, rozpasane żywioły ująć w karby dyscypliny.

Stoimy w obliczu groźnego niebezpieczeństwa. Ale ufamy najzupełniej wy robieniu politycznemu polskich mas, pracujących na G. Śląsku. Ufamy pozatem, że wysokie uświadomienie narodowe robotnika polskiego, który nie pozwoli się użyć za narzędzie podłej intrygi germańskiej, w walce z zakusami bolszewizmu odniesie tryumf zupełny.

Niemniej uważamy za konieczne raz jeszcze zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego na konieczność sanacji naszych stosunków wewnętrznych, które wygrywane są stale przez wrogów, jako atut przeciw narodowi i państwu polskiemu.

Przedewszystkiem idzie o zaniechanie natychmiastowe wszelkich kampanji, poniżającej państwo i rządy polskie w oczach zagranicy. Idzie o zaniechanie bezwzględnej walki z rządem polskim. Idzie o utrwalenie autorytetu rządów polskich, o poparcie ich całą siłą w tej walce, która ma zadecydować ostatecznie o ustaleniu granic Polski, o losach Górnego Śląska, Wileńszczyzny i Lwowa. W tych krytycznych nad wyraz chwilach musimy wytężyć wszystkie siły w tym jednym kierunku, by utrzymać sprawność wewnętrzną państwa, bo od tego zależy całkowicie owocność wysiłków rządu w polityce za granicznej.

Gdy rząd polski, broniąc Górnego Śląska, Wilna i Lwowa, ma przeciw sobie olbrzymią potęgę największych mocarstw Europy, jakże nazwać godzenie w plecy rządu, uprawiane systematycznie przez oszalałe partyjnictwo? — Gdy rząd polski — mniej udolny, czy niezbyt udolny, — musi z całym wysiłkiem odpierać ataki przemożnych wrogów z władczynią świata — Wielką Brytanją — na czele, czy siły mu doda nieustanne szczucie przeciw niemu we własnem państwie, kłody obłędną ręką rzucane mu pod nogi.

Warto się zastanowić! Warto pomyśleć wreszcie, czy czas na przestawianie mebli w domu i kłótnię niepoczytalną o miejsca, gdy dach nad głową płonie!

N.

Dola inteligencji.

Sprawa wynagrodzenia urzędników podobnie jest traktowaną oziębie, jak i sprawa nauczycielska i w skutkach swych, tak samo, jak tamta, przynosi ogółowi nieobliczone szkody.

Trocki pogrążył Rosję przez zrujnowanie stanu urzędniczego i wogóle inteligencji.

Podobnie chciał uczynić rząd p. Moraczewskiego, którego reforma do dziś dnia pokutuje, jak zły duch, w naszem państwie, szerząc spustoszenie w dziedzinie kulturalnego i moralnego dorobku.

Smiesznem jest porównanie, że dziewczyna w fabryce włókienniczej zarobi 18—20 tysięcy marek miesięcznie, a nauczyciel, zawiadowca stacji, naczelnik poczty, bai nawet inżynier it. p. obarczeni częstokroć liczną rodziną, 8—10 tysięcy. Przytem od tych ostatnich wymaga się uczciwości, pracy, miłości kraju, ofiar, dobrego przykładu i t. d., gdy tamci, jako prostacy, wolni są od tego rodzaju powinności.

Dlaczego tak jest?!

Jeżeli ma być równość — to prawdziwa. Jeżeli byt prostaka został polepszony, to i byt inteligenta nie powinien był zostać w tyle.

Pamiętajmy, że przywileje szlacheckie zgubiły Polskę. Tam, gdzie niema równości, nie może być porządku, a gdzie niema porządku, nie może być jakiejkolwiek pracy. A praca daje wszystko, co do życia potrzebne.

Żyd Trocki chciał zniszczyć Rosję rękami własnych jej dzieci, więc pozbawił sposobu życia myślące jednostki, które mogły przeciwdziałać jego niegodziwym zakusom.

Tłum, albo raczej motłoch, spełnił jego wolę. Dziś wzajemnie się morduje. Morduje wszystkich dospółki z nim: głód nędza, zaraza, rozpusta...

Trocki, jak Almanzor muzułmański, albo Konrad Wallenrod litewski, zginie napewno, lecz zgubi wraz z sobą całą Rosję.

Trocki zginie, ale zostanie po nim zwycięstwo jego, zwycięstwo jego idei, której moc liczebna zmniejszy się prawie o jego osobę. A ta idea gangrenuje organizmy społeczne, mniej odporne. Ta idea jest zgubną!..

Tego pragnie demagog — niszczyciel marzący o spełnieniu proroctwa, zapowiadającego przyjście Mesjasza, władcy całego świata. Ale czego chciał p. Moraczewski nie wiadomo?

I tam i tu jedna taktyka jest stosowaną. Tam mordowano inteligencję i tu nie daje jej się żyć... Tam nie szanowano prawa, by swawola mogła wybujać dowolnie i zniszczyć wszystko i tutaj pozwala się na jej rozrost.

Sprawa mieszkaniowa, gnębiąca mieszczaństwo, złe wynagrodzenie urzędników i pracowników umysłowych, zaniedbana szkoła, podatki nieuregulowane, prawie tylko przez inteligencję płacone, różne ofiary, zamiast przymusowych powinności, ograniczona do 8 godzin praca, werbowanie do wojny ochotnika, zamiast przymusowego poboru, oto metoda bolszewickiego tworzenia równości stanowej.

Tak samo, jak głodny nauczyciel nie będzie pracował z pożytkiem dla ogółu, urzędnik, który jest kierownikiem całego aparatu gospodarczego swego kraju.

Jego niezadowolenie i bunt wewnętrzny, spowodowany wyrządzoną mu krzywdą, psuje ten aparat i we wszystkich punktach powoduje bezwład.

O tem musimy pamiętać!

Można zatrzymać jedną, dwie, nawet kilka maszyn bez większej szkody dla przedsiębiorstwa, ale gdy główny motor stanie, wtedy straty bywają bardzo poważne.

Tak jest z urzędnikiem. Może kilku robotników nie pracować, ale gdy zarząd przestanie,

siły robotników stają się wtedy bezowocne.

Poprawmy dolę inteligenta o tyle przynajmniej, żeby wynagrodzenie jego nie było mniej szem od wynagrodzenia dziewczyny, pracującej w zakładach włókienniczych! Dziewczyna ta nie będzie im zazdrościła, bo robotnik polski walczy o prawa dla siebie, nie o krzywdę dla drugich. Rząd w tej sprawie wiele uczynić może i powinien.

Paweł Langier.

Poraj dn. 30—9—21 r.

Z Górnego Śląska.

Los Górnego Śląska rozstrzygnięty!

PARYŻ, (wł) „Matin" paryski donosi, że decyzja Ligi Narodów w kwestji Górnego Śląska już zapadła i zadawala zupełnie Francję. Decyzja ta będzie zakomunikowana Radzie Najwyższej dnia 10-go października.

Wobec pogłosek o rozstrzygnięciu.

BYTOM, (EE). Z powodu pogłosek o dokonanym już podziale Górnego Śląska, daje się zauważyć przygnębienie Niemców w Katowicach i Królewskiej Hucie. W Bytomiu widać gorączkowy ruch, zapowiadający jakąś niemiecką akcję w wielkim stylu. To samo donoszą z powiatów zachodnich i północnych. Zapewne przewidywaną akcję rozpoczną komuniści.

Złoto i... niemieckich inżynierów.

BYTOM, (PAT). „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi, iż koła niemieckie na Górnym Śląsku wysuwają następujące rozważanie problemu górnośląskiego: Niemcy zapłacą Polsce 5 miljardów marek w złocie, jako odszkodowanie za zatrzymanie G. Śląska, pieniądze te miałyby być użyte na uruchomienie w w wielkich rozmiarach przemysłu hutniczego w Zagłębiu Dąbrowskim, przy pomocy niemieckich inżynierów.

W przewidywaniu niemieckiej ruchawki.

LONDYN, — (PAT) — „Morning Post" donosi z Opola, że wskutek wzmożenia ruchu komunistycznego w obwodzie przemysłowym na G. Śląsku, komisja międzysojusznicza w Opolu dała kontrolerom powiatowym upoważnienie do natychmiastowego ogłoszenia stanu oblężenia na Górnym Śląsku w razie wybuchu jakichkolwiek niepokojów

Załogi koalicyjne pozostaną jeszcze 8 mies.

BYTOM, — (PAT) — Donoszą z Opola, że zmiana siedziby komisji międzysojuszniczej ma istotnie nastąpić. Francuscy oficerowie komisji międzysojuszniczej oświadczyli, że zmiana ta nastąpi w najbliższych dniach. Miejscem nowego pobytu komisji międzysojuszniczej będą Gliwice. Liczą się z tem, że załoga koalicyjna pozostanie na Śląsku jeszcze około 8 miesięcy.

TELEGRAMY.

Zmiany w ministerst. skarbu.

WARSZAWA. (Tel.wł.) W niedzielę przybył do Warszawy minister skarbu Michalski i zamieszkał w odstąpionych mu przez premjera Ponikowskiego apartamentach prezydjum Rady ministrów. Na poniedziałkowem posiedzeniu minister Michalski przedstawił swój program, z którym wystąpi przed Sejmem i komisją skarbowo-budżetową.

Wiceminister skarbu Dr. Weinfeld, po dwóch latach urzędowania, ustąpił w poniedziałek z zajmowanego stanowiska. Równocześnie ustąpił dyr. departamentu kredytowego, Manteufel.

Danina przymusowa do 70 miljardów.

WARSZAWA. Jak słychać, prace związane z przygotowaniem emisji 3 proc. renty, jako pożyczki przymusowej, zostały wstrzymane, gdyż na jej miejsce ma być ściągana danina w gotówce. Z tego źródła ministerstwo skarbu obiecuje sobie otrzymać 70 miljardów marek.

Umizgi Wasyla Wyszywanego do żydów.

WIEDEN. (E. E) Wasyl Wyszywany (b. arcyksiążę Wilhelm z Żywca) przesłał redakcji wiedeńskiej „Morgenzeitung" 50 tysięcy koron dla żydowskich ofiar pogromów na Ukrainie. W liście, dołączonym do owego datku, podnosi Wasyl, że uważa żydów za najważniejszy czynnik w sprawie odbudowy państwa ukraińskiego i dlatego potępia wszystkie przeciwżydowskie wybryki,

Poselstwo Polskie z Moskwy jedzie na Ukrainę.

WARSZAWA. (Tel,wł) We wtorek wieczór wyjechał na Ukrainę przedstawiciel polski w Moskwie. Spotkanie z przedstawicielami ukraińskimi nastąpi na linji między Równem, a Szepetówką. Razem jedzie z naszej strony 40 osób.

Repatrjacja jeńców polskich.

WARSZAWA, (Tel.wł) Po wypuszczeniu na wolność attache wojskowego polskiego w Moskwie, wiceminister Dąbski rozpoczął w poniedziałek rokowania z Karachanem w sprawie ułatwień repatrjacyjnych.

Aresztowania komunistów.

WARSZAWA. (wł s). „Robotnik" donosi: W związku ze śledztwem przeciwko emisarjuszowi bolszewickiemu Tajchowi dokonano, na zarządzenie krakowskiej defensywy, szeregu aresztowań na prowincji, a szczególnie w Chrzanowie i Jaworznie. I tak aresztowani i odstawieni zostali do więzień sądu karnego w Krakowie: Jan Dryja, Ludwik Dziuba, Jan Gocoł, Stanisław Słeczka, Franciszek Stelmarski, Stanisław Smutkiewicz, Jan Proksa, i Franciszek Tylek. Wszyscy aresztowani zajmowali się organizowaniem komunizmu na terenie zachodniej Małopolski.

Śledztwo w sprawie działalności komunistycznej, uprawianej w państwie polskiem, przez aresztowanego, przed kilku dniami Tajcha zostało ukończone.

Ofiary sowieckich zbrodni.

WARSZAWA. (Tel.wł) Otrzymano wiadomości, że pomiędzy rostrzelanymi 6 osobami w Rosji w sierpniu b. r. za rzekomy spisek przeciwko sowietom znaleźli się następujący Polacy: Białostocki z Polskiego Czerw. Krzyża, Anton Maciejewski, były oficer marynarki, Malwina Orłowicz Prażmowski, jeniec cywilny, oraz Stanisław Ruber

Rozprawa przeciwko posłom do Sejmu Gdańskiego.

GDANSK. P. A. T. — Przed tutejszym sądem krajowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko posłom komunistycznym Rabmow i Schmidtowi. Rozprawa t jest echem zajść, jakie rozegrały się w Gdańsku, zwłaszcza w sejmie gdańskim w dn. 4-go sierpnia b. Akt oskarżenia zarzuc obu oskarżonym działania zmierzające do rozbicia sejmu gdańskiego, oraz w szczególności do udaremnienia jego obrad,

Walka z lichwą w Warszawie

WARSZAWA. (Tel.w W ostatnich dniach policj warszawska wzięła się ba dzo energicznie do tępieni lichwy nabiałem. Cena ja która przed kilkunastom dniami dosięgła kwoty 5 mk. za sztukę, spadła o becnie do 12 mk.

Kronika telegraficzna

✕ Do Naczelnika Państ napływają w dalszym ciągu d pesze gratulacyjne z powo uniknięcia zamachu między in wpłynęły depesze od prezyden Łotwy, królów Wiktora Eman ela i Alfonsa.

✕ Jak donosi „Le Petit P risien" z Genewy, socjalis szwedzki Branting, któremu p wierzono misję tworzenia n wego gabinetu, odjechał Sztokholmu.

---

79) EUGENJUSZ MORET.

Taniec Miljardów.

Wiktor sądził, że niebo się otwiera i przyjmuje go w swoje złociste objęcia.

Rozejrzał się dokoła Modesta była uśmiechnięta, a twarz starego skąpca zmarszczyła się z zadowolenia.

— Kiedyż wesele? — zawołała z wybuchem śmiechu pani Bonnamy

Modesta zarumieniła się, a Wiktor zawahał się z odpowiedzią.

— Nie długo, nie długo — odparł lichwiarz. My, niektórzy[s]pryżanie, nie potrzebujemy czekać na jakieś tam dowody legitymacyjne. Co do mnie zgadzam się na wszystko, dzień ślubu zależy od pana młodego.

— To lubię — rzekła pani Bonnamy — albo się żenić, albo nie żenić, nie prawdaż? Im prędzej, tem lepiej! Gdybym była wdową, u mnie raz dwa i baste.

— Za pozwoleniem! A prawo?

— A dajcież mi pokój z waszem prawem!... Czy serca kobiet znają jakieś tam prawa? Takie wielkie mi rzeczy! Boże! Dziwai ci mężczyzni!.. Zejdźcież się, drogie cherubinki i bądźcie szczęśliwi; ojciec Ledoux nie karmi wodą swoich królików... Świadczy o tem jego nowy dom przy ulicy des Marmousets

— Pani Bonnamy!

— Dosyć!.. Idźmy panie Margache; i pan się kiedyś ożenisz, bądź pewien! Najprzód jesteś pan ładnym chłopcem powtóre masz dużo zdolności...

Tak rozmawiając, towarzystwo zbliżyło się do placu Rochechouart,

Ojciec Ledoux, będąc w niezwykle różowem usposobieniu, zatrzymał dwuosobową karetę i kazał wsiąść Modeście.

Modesta zdziwiona, nie wiedziała, co o tem sądzić.

Pierwszy raz w życiu zdarzało jej się jechać karetą po bruku paryskim.

— Widzisz, jak jestem dobrym dla ciebie! — ozwał się do niej ojciec głosem pełnym słodyczy

O tak! — odparła Modesta, zapominając o osiemnastu latach nędzy i myśląc tylko o teraźniejszości.

— Jesteś zadowolona, czu jesz się szczęśliwą?

— O, bardzo — rzekła Modesta, myśląc o swojem zamążpójściu.

— I bardzo kochasz tego Wiktora? — zapytał po chwili Ledoux, odgadując jej myśl.

— On taki dobry!

— Ale on nietylko będzie dla ciebie!

Modesta nie zrozumiała.

— Gdy będziecie bogaci, nie zostawicie mnie w nędzy, nieprawdaż — zapytał lichwiarz,

— Bogaci? — powtórzyła, zdziwiona Modesta.

— Bezwątpienia. Wiktor jest synem Gautrota, jednego ze spadkobierców Moriceau'na.

— Cóż stąd?

— Jakto, jeszcze nie rozumiesz? Muszę ci wszystko wytłomaczyć. Gautrot jest bardzo chory, umierający... Wiktor po nim dziedziczy... tak chce prawo...

— A więc — rzekła Modesta — tracąc całą wesołość więc to dla tego!

— Zgodziłem się na twoje małżeństwo... Naturalnie!.. Czyż sądzisz, żebym cię oddał pierwszemu lepszemu dla jego ładnych oczu.

— Ale przecież i ojciec jest także prawym spadkobiercą?..

— Tem więcej powodów, ażeby być wymagającym. Bo widzisz moja Modestko, zacząłem budować dom... jak słusznie zauważyła ta głupia Bonnamy, i to mnie właśnie rujnuje! Jeżeli ty i twój mąż nie przyjdziecie mi z pomocą, kredyt mój upadnie i pójdę z torbami

Modesta przypuszczała, że w tym ostatnim wypadku, niewiele zmieniłoby się w dotychczasowem ich życiu i zgodziła się na wszystkie jego żądania:

Podczas, gdy oddawała się marzeniom, a lichwiarz stawiał w myśli góry złota, Margache odprowadzał panią Bonnamy na ulicę des Vieilles-Etuves, a Wiktor Gautrot w towarzystwie Marceli, zdążał do bulwaru d'Austerlitz.

— Zdajesz mi się być smutną — rzekł Wiktor do siostry, po długiem milczeniu, którego oboje nie pragnęli przerywać.

Radość twoja każe ci przypuszczać, że inni są smutni odparła Marcella.

— Nie! Gdyż wówczas b łoby przeciwnie. Jeżeli mów łem o twoim smutku, to tyl dlatego, że jest widoczny d najmniej wytrawnego spostrz gacza.

— Może nie mam przycz ny być wesołą?

— Pewnie! Ale odpowiadasz mi jakoś dziwnie, Marcello.

— Wybacz mi — zawoła Marcella, wybuchając nagle p czem: — wybacz mi, ale serce o mało nie pękło.

— A to skąd znowu?

— Później, później, dowie się o wszystkiem.

— Margache ci się oświadczył, a tyś mu odmówiła, wszystko, nieprawdaż? To z twojej strony, "moja drog Ten chłopiec cię kocha prawd wie i zrobiłby cię szczęśliw Ale ty go nie kochasz. N badam więcej przyczyn twe smutku, ponieważ sama..

Marcella nic nie odpowi działa.

(c. d. n.)

✕ „Morning Post" donosi z Opola, że celem uniknięcia zakłóceń komunistycznych, komisarze koalicyjni otrzymali pełne upoważnienie do ogłoszenia natychmiast stanu oblężenia, gdyby przyszło do jakichkolwiek wykroczeń.

✕ Potwierdza się wiadomość, że Rada Ligi Narodów zakomunikuje w najbliższą sobotę lub nie dzielę swój pogląd (avis) w sprawie górnośląskiej.

✕ Polskie torpedowce „Kujawiak" i „Krakowiak" przybyły d. 3 bm do Gdańska.

✕ Członek niemieck. stronnictwa ludowego, deputowany Mittellmann, wystąpił z wywodami, w których domaga się przystąpienia Niemiec do wielkiego bloku anglosaskiego, który skierowany byłby przeciw Francji.

✕ W Wilnie rozpoczęły się poufne obrady Rady wykonawczej Zjazdu ciał samorządowych. Obradowano nad sprawą postępowania wyborczego i ordynacji wyborczej. Postanowiono dążyć do jaknajszybszego przeprowadzenia wyborów.

✕ W Anglji weszła w życie ustawa, ograniczająca import towarów zagranicznych. Niektóre przedmioty importowane będą obłożone cłem w wysokości ⅓ swej wartości.

✕ Rząd węgierski doniósł dziś po południu oficjalnie, że zawiadomił konferencję ambasadorów, iż stosując się do noty państw koalicyjnych, opróżni komitaty Zachodnich Węgier w czasie określonym przez ultimatum.

✕ Lloyd George czyni zabiegi, aby konferencja w sprawie rozbrojenia odbyła się nie w listopadzie, lecz dopiero w marcu 1922 roku.

Z pobytu dziennikarzy rumuńskich w Zagłębiu.

W ubiegły wtorek w Sosnowcu mieliśmy miłą, a niespodziewaną wizytę przedstawicieli prasy rumuńskiej. Aczkolwiek Magistrat m. Sosnowca powiadomiony został w ostatniej chwili o tem, że dziennikarze rumuńscy zjadą do Sosnowca, zdążył jednak na czas zorganizować przyjęcie dla nich, wystarał się o samochody i w porę powiadomił prasę miejscową o wszystkich przygotowaniach.

W dużej mierze zawdzięczać to należy p. prezydentowi miasta F. Niernseemu, ławnikowi magistratu p. J. Wolffowi i Sekretarzowi T-wa Przemysłowców Zagł. Dąbr. inż. Zatheyowi.

Goście rumuńscy przybyli do Sosnowca od strony Krakowa (z Bielska) o godz. 3½ nad ranem. O godz. 9-ej rano gości tych powitali wymienieni wyżej panowie w imieniu miasta i przemysłowców oraz nieco później przedstawiciele prasy miejscowej, Banku Przemysłowców i przemysłu.

Po skromnem śniadaniu w hotelu „Victoria", w którem udział wzięli jako reprezentacja: prezyd. Niernsee, dyr. S. Rudowski, p. W. Schön, dyr. Rajski, p. Zathey, pp. red. Monsiorski, J. Walewski i redaktor naszego pisma, udano się omnibusem T-wa Grodzieckiego i automobilami na kop. T-wa „Hrabia Renard".

Prasę rumuńską reprezentowali pp: red. naczelny Negru (dziennika „Universul") Tudor Soimaru (Indreptarea), A Fleiszer (L'„Orient") E Ruecker (przedstawiciel rumuńsk. agencji telegr. w Polsce: Orient Radio). L Nasta („Dacia") oraz państwo Candiano, piszący pod pseudonimem (Serahitopol — z „Independance Roumaine").

Wycieczce towarzyszyli z urzędu: delegat Min. Spr. Zagr. z Warszawy p Żelisławski i radca legac. tegoż ministerjum p Stanisław Hempel, oraz dr. Artur Smutny, szef delegacji polskiej w Bukareszcie.

Wycieczkowicze z przedstawicielami miasta, po przybyciu na kop. T-wa „Hr. Renard", przyjęci zostali bardzo serdecznie przez naczelnego inż. kop. p. Piotrkowskiego, poczem dyr. Gally, inspektor Janiszewski, inż Krajewski, zawiadowca kopalni, inż. Todtleben oprowadzili przybyłych dziennikarzy po poszczególnych wydziałach kopalni, poczem zjechano do szybu, gdzie informacji udzielali gościom pp. inż. Piotrkowski i nadsztygar Pyzikowski.

Wnętrze kopalni i prace na dole zainteresowały bardzo wycieczkowiczów, odzianych w płaszcze ochronne z kapturami i zaopatrzonych w lampki górnicze.

Po zwiedzeniu elektrowni Zarząd T-wa „Hr. Renard" urządził mały poczęstunek, poczem wyruszono do Zakładów T-wa Sosn. Fabryk Rur i Żelaza (Hulczyńskiego)

Tu p. p. dyr. Sz. Rudowski i inż. Müller oprowadzali nas po walcowni rur, blachowni, oddziale fabrykacji butli (balonów) do tlenu, oraz w oddziale fabrykacji żelaznych beczek i warsztatach.

Dziennikarze rumuńscy ze zdumieniem przyglądali się fabrykacji rur i blachy i z niemniejszem oburzeniem wysłuchali oświadczenia cicerone wycieczki, p. R, że Niemcy w czasie najazdu zniszczyli poszczególne oddziały zakładów T-wa, wywożąc 300 tonn maszyn najpotrzebniejszych, których brak daje się dzisiaj mocno we znaki.

Z zakładów firmy Hulczyńskiego udano się do Grodźca, gdzie zwiedzono warsztaty stolarskie, a następnie na kop. „Saturn", gdzie zjechano windą do wzorowo urządzonych szybów kopalniowych. Tu goście bawili najdłużej, będąc świadkami wytężonej pracy wewnątrz kopalni, borowania otworu w ścianie węglowej i tak zw. „strzału", przyczem podziwiali poszczególne oddziały kopalni, zaprowadzone według wymagań techniki nowoczesnej, przy zastosowaniu elektrycznej siły pociągowej, sygnalizacji świetlnej etc.

Informacji udzielali p. p.: Raźniewscy, Obrąpalski, Remiszewski i Świerczewski.

Wrócono z szybu do windy kolejką podziemną i wb. serdecznym nastroju wrócono do Sosnowca autobusem.

Wieczorem, po przybyciu do Sosnowca, pp. organizatorzy przyjęcia podejmowali serdecznie gości kolacją w hotelu „Victorja", a następnie poprosili ich na kawę i koncert do „Cukierni Warszawskiej", gdzie gościom podobała się bardzo muzyka (trio).

W czasie zwiedzania kopalni prezyd. Niernsee i przedstawiciele prasy miejscowej oraz p. J. Raźniewski przemawiali do gości. Odpowiedzieli, wyrażając życzliwość dla Polski, a uznanie dla pracy rąk polskich w Zagłębiu Dąbrowskiem p. p. E. Ruecker i M. Negru.

O godz. 12 m. 25 dziennikarze rumuńscy opuścili Sosnowiec, wywożąc z Zagłębia, jak oświadczyli, jaknajlepsze wrażenie.

Że tak się stało, zawdzięczać to należy energji p. prez. Niernseego i jego współpomocników. Natomiast Dąbrowa nie uczyniła nic dla przyjęcia dziennikarzy tym razem mimo licznych zapytań organ. z Sosnowca.

Nadmienić należy, że wielkie ułatwienie poczynił przy odjeździe ze stacji Sosnowiec (dyr. warsz.) gościom rumuńskim zabiegliwy zawiadowca stacji, p. Ciepliński.

Tym razem, mimo pewnych nieuniknionych usterek, z racji spóźnionego zawiadomienia M. SZ o przyjeździe dziennikarzy z Rumunji, miasto nasze przez swych reprezentantów wywiązało się należycie z zadania gospodarzy. (r).

Walczmy z wywozem żywności i przemytnictwem waluty!

W sprawie felczerskiej.

Jeden z felczerów tutejszych wylewa zazwyczaj gorzkie żale na łamach „Kurjera" na ciężką niedolę, jaka spotkała stan felczerski w Rzeczypospolitej. Kiedy za czasów rosyjskich, felczer, tytułowany przez tłum — doktorem, grasował bezkarnie, nowa Polska postanowiła ująć to „zło konieczne" w pewne ramki prawne, żądając od felczera wykonywania swoich czynności tylko w granicach b. ustawy rosyjskiej, a nie stałego jej przekraczania, jak to felczerzy, szczególnie na prowincji, czynili i czynią po dzień dzisiejszy. Uważając zaś felczeryzm i felczerów za przeżytek jakiś średniowieczny, zdecydowano świeżych nie fabrykować więcej, to też szkoła felczerów nie została na nowo otwarta, natomiast tym dawnym ex doktorom pozwolono w spokoju dokonać żywota swego, żądając tylko od nich stosowania się do ustawy.

I ot dziwi się taki pan, że pozwolono mu grasować jedynie w b. Kongresówce, a nie nap. w Małopolsce, a wie doskonale, że tam, jako w b. prowincji austrjackiej instytucja felczerów była nieznana (jak wogóle w całym świecie, oprócz Rosji), znając zaś tendencję całego świata lekarskiego, jedynie kompetentnego w tych sprawach do zlikwidowania instytucji felczerskich, ma śmiałość żądania dzisiaj rozszerzenia ich pokątnej działalności na tereny, które, chwała Bogu, nie zaznały dotychczas dobrodziejstw tej wiekopomnej instytucji. Czy to nie naiwne i nie śmieszne zarazem?

Także rozdzieranie szat z powodu małej ilości lekarzy w Polsce, nie należy do zakresu kompetencji felczerskich i najmniej niechaj o to felczerów boli głowa, Polska bowiem da sobie i z tem jakoś radę, a niechaj natomiast felczerzy pilnują więcej funkcji swoich, przestrzegając §§ ustawy o felczerach, prawa albowiem są tworzone po to, aby ludzie się do nich stosowali, a nie po to, aby je obchodzono.

Dr Sianowski.

KRONIKA.

— Wycofane banknoty. Publiczność źle poinformowana odmawia niesłusznie przyjmowania 100 i 1000 markówek, o których wycofaniu nie było mowy. Przestają kursować tylko 1, 5 i 20 markówki starej emisji, które kasa skarbowa przyjmuje do 1 stycznia 1922 r.

— Skasowanie przymusowej pożyczki państwowej. Stosowane ostatniemi czasy przez notarjuszy zabezpieczenie przymusowej pożyczki państwowej przy tranzakcjach umownych, zostało wstrzymane na skutek polecenia Ministerstwa Skarbu z dnia 28 bm. № 3,264.

— Podwyższenie odszkodowania za bagaż, W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie min. kolei, na mocy którego odszkodowanie za zginięcie, uszkodzenie lub brak wagi bagażu podwyższa się o 100%, mianowicie z 200 mk. na 400 mk. kg. Najwyższa waga ogólna bagażu, za którą płaci się odszkodowanie, pozostaje bez zmiany i wynosi 50 kg. Rozporządzenie obowiązuje od dn. 1 października 1921 r.

— Miljardowy prezent. Donoszą nam: Urząd państwowy monopolu tytuniowego na tydzień przed 1 października rb. ogłosił, iż cenę papierosów podnosi o 100% z dniem 1 października rb., tymczasem zaś w okresie tego tygodnia, to jest po ogłoszeniu o podrożeniu, a przed pierwszo październikowym terminem wejścia w czyn postanowienia o podrożeniu właściciele składów tabacznych nabyli w monopolu po starej cenie wielkie, blisko za miljard marek, zapasy tytuniu, a głównie papierosów, których rzecz prosta — nie zdążą sprzedać (nawet wzdragają się sprzedawać po starej cenie) przed 1 października, gdyż celem osiągnięcia zarobku lichwiarskiego 100 procentowego, dogodniej im będzie towary, nabyte w tym „benefisowym" dla się tygodniu, jak i pozostałe z poprzednio nabytych partji—sprzedać po dubeltowej cenie, co ujdzie im bezkarnie, gdyż urząd monopolu „nie przewidział" tego, aby wyróżnić jakim znaczkiem odrębnym na opakowaniu towar droższy od towaru poprzedniego tychże gatunków. Wszak to bez prześwietlania promieniami Roengena jest nazbyt przezroczysty — prezent, czyli danie okazji do lichwiarskiego zarobku w sumie miljarda na... skarbie państwa. Czyżby to była prawda?

— Chłopi a tytuń. Na wiosnę rb. jeneralna dyrekcja monopolu tytuniowego była wprost zawalona prośbami chłopów o pozwolenie na uprawę tytuniu. Oczywiście też poszła na rękę petentom, żądając od nich jedynie uiszczenia opłaty licencyjnej w wysokości 300 mk. od morga gruntu, zasianego tytuniem. Chłopi zasieli tytuń, zebrali go, a teraz nie chcą płacić należytości licencyjnej, a nadto nie chcą pozwolić organom straży skarbowej na interwencję w sprawie pomiaru gruntów, obsadzonych tytuniem. Ba, zaszły nawet w Małopolsce, przypadki, w których chłopi wystąpili zbrojnie przeciwko organom egzekucyjnym, które chciały ściągnąć z nich należytość pod wójną tytułem grzywny. A wynik tego wszystkiego? Oto ten, że egzekutorowie uznali się za bezsilnych wobec tego, że chłopi grożą im rozlewem krwi. Do czego my idziemy?!

— Zjazd Lipszczan. Z inicjatywy Koła Lipszczan odbędzie się w Warszawie w dniach 30 i 31 października rb. pierwszy ogólny zjazd koleżeński byłych wychowańców wyższych uczelni w Lipsku, mający na celu zrzeszenie byłych wychowańców w stałej organizacji dla wspólnej pracy społecznej i gospodarczej. Organizatorzy spodziewają się, iż ten pierwszy zjazd licznie zgromadzi kolegów z różnych lat i rodzajów studjów, przedewszystkiem zaś, że stawią się gremjalnie b. członkowie „Bratniej Pomocy" lipskiej, która zrzeszała niemal całą polską młodzież akademicką i która w rb. obchodzi 20-lecie swego powstania. Interesujący się zjazdem zechcą przesłać jaknajprędzej swoje adresy oraz znane im adresy kolegów do komitetu organizacyjnego w Warszawie, Senatorska 11, m. 20, poczem rozesłane im będą odezwy i zaproszenia. Informacji o zjeździe udzielają członkowie komitetu pp.: w Warszawie — Dr. K. J. Reyman, Senatorska 11, tel. 12—41 w Poznaniu — Dr. Marjan Głowacki, dyr. Banku „Vesta", ul. św. Marcina 61; we Lwowie — Dr. Henryk Ułaszyn, prof. uniwersytetu; w Krakowie — Witold Jachimczyk, Dyr. Oddz. Tow. „Tepege", Jagiellońska 5; w Kielcach Franciszek Pędowski, adwokat, Tadeusza 12; w Łodzi — Stanisław Zamiński, wicedyr. Tow. Akc. Rzeźni Miejskiej Inżynierska 1; w Sosnowcu — Stefan Rayski, dyr. Banku Przemysłowców"

Z teatru H. Czarneckiego.

(Komunikat)

Roboty w gmachu teatru idą raźno, a widownia zarówno jak i scena nabrały estetyczego wyglądu, do czego przyczyniła się też niemało usunięcie ławek z widowni, które zamienione są na krzesła wiedeńskie.

Przewidywać więc z robót kończących się należy, że przed stawienie inauguracyjne odbędzie się w nadchodzącą sobotę.

Migawki.

Sprawa drożyzny u prokuratora.

W tych dniach do prokuratora zgłosił się tajemniczy człowiek i oskarżył się jako sprawca drożyzny, prosząc o należny mu za tę zbrodnię wymiar sprawiedliwości.

Oto brzmienie tego samooskarżenia!

Zjawiwszy się w kawiarni, w której stale bywałem, zaskoczony zostałem podwyżką ceny filigranowej szklaneczki kawy o 100 proc. Drobny ten napozór fakt, a właściwie drobna stosunkowo suma nad płaconej w pierwszym dniu podwyżki podziałała na mnie w sposób zatrważająco zbredniczy. Jako lekarz z zawodu bezpośrednie po wypiciu kawy udałem się do jednego z moich pacjentów i zażądałem od niego honorarjum za poradę o 100 proc. wyższego niż brałem poprzednie. Nieszczęście chciało, iż pacjentem mym był właściciel sklepiku wiktuałów, który nie miał nic lepszego do zrobienia, jak podwyższyć ceny towarów, sprzedawanych między innemi, najbliższemu swemu sąsiadowi, — właścicielowi warsztatu szewckiego. Ten z kolei podniósł cenę obuwia, dostarczanego stałemu swemu klijentowi krawcowi, który niespodziewany wydatek odbił na towarzyszu sztuki drukarskiej; ten postawił się „ekoniem" swemu wydawcy, wydawca znowu podniósł cenę gazety, a ogół czytelników, obejmujący wszystkie zawody bez różnicy płci wieku, narodowości i religji wetuje sobie drobną podwyżkę podwyższeniem o 100 proc. wszystkiego, co tylko posiada na sprzedaż.

W ten sposób — kończy się samooskarżenie — ja nieszczęsny konsument kawy poobiedniej w skromnej kawiarni na nieskromnym rogu stałem się autorem tragedji współczesnej p. t. „Drożyzna" w poczuciu winy wobec społeczeństwa ze spokojem oczekuję wymiaru sprawiedliwości"...

Po odczytaniu tego aktu prokurator poważnie się zastanowił nad jego brzmieniem i postanowił zwrócić się do swej bezpośredniej władzy o podwyżkę poborów, które zaproponował pokryć z podwyższonych opłat sądowych.

Karpol

Listy do Redakcji.

W kwestji felczerskiej.

Do Redakcji „Kurjera Zagłębia"

W „Kurjerze Zagłębia" z dnia 4 bm. ukazał się artykuł „w sprawie ustawy o felczerach", podpisany przez jednego z felczerów" Ponieważ w artykule tym znajdują się twierdzenia niezgodne z prawdą, upraszam Szan. Redakcję o umieszczenie poniższego sprostowania:

Ustawę o felczerach z dnia 1 lipca rb. referował w Sejmie poseł dr. Kunicki ze Śląska Cieszyńskiego, a nie, jak chce autor artykułu—„znawca stosunków miejscowych . lekarz, poseł na Sejm z Zagłębia". Ów lekarz, poseł z Zagłębia nie brał nawet udziału w opracowywaniu ustawy o felczerach, gdyż w tym czasie zajęty był w innych Komisjach.

W końcu artykułu czytamy, że, dzięki zabiegom owego p. posła do Sejmu, „zdaje się, że przeciwnika felczerów", „zniesiono posady felczerów powiatowych i miejskich. (przynajmniej u nas)". Twierdzenie to jest insynuacją, którą autor artykułu („jeden z felczerów") zwykł często operować w swych artykułach i odezwach, umieszczanych w prasie miejscowej.

Lekarz i poseł na Sejm

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł." Tłocznia: „Spółki Wydaw. Kurj. Zagl." Redaktor: Józef Stacherski.